AZYMUT

MOSIŃSKIE CZASOPISMO HARCERSKIE

NUMER 2

03/06/2016

Ośrodek ZHP Mosina
im. Bolesława Chrobrego

Związek Harcerstwa Polskiego

Spis treści:

Ośrodek ZHP Mosina
im. Bolesława Chrobrego

Bliżej przeszłości 2

Poznaj nas! 3-6

Okiem komendantki 7-9

Podróże małe i duże 10-16

Wyjazd Szczepu Środowiskowego Wilki 17- 18

Ważny dzień. Ważna zbiórka. Ważny Czas ! 19-20

Wędrownicze wędrówki 21-24

Podążając szlakiem lisim… 25-27

Gutten Tag Katowice! 28-31

Osiągnięcia 32

Rozwijaj się! 33-34

Mały śpiewnik każdego harcerza 35

MASZ POMYSŁ? Pytanie? NAPISZ!

azymut.g@gmail.com

BLIŻEJ PRZESZŁOŚCI

„W dniu 22 maja 1911 r. Andrzej Małkowski wydał rozkaz tworzący oficjalnie pierwsze cztery drużyny skautowe we Lwowie (jest to często uznawane jako symboliczny dzień powstania harcerstwa).
W zaborze rosyjskim w końcu 1911 r. powstała nielegalna Naczelna Komenda Skautowa skupiająca samorzutnie powstające drużyny. W zaborze pruskim pierwsze drużyny skautowe powstały w Poznaniu w 1912 r. Ważnym wydarzeniem pierwszego okresu tworzenia polskiego skautingu był wyjazd polskich skautów ze wszystkich zaborów we wspólnej reprezentacji (pod wodzą Andrzeja Małkowskiego) na zlot skautów w Birmingham w lipcu 1913 r.”

https://zhp.pl/ozhp/historia-harcerstwa/

19 Przyrodnicza Gromada Zuchowa „Leśne Skrzaty”

To gromada działająca w Szczepie Środowiskowym „Wilki” im. Mieczysława Koniecznego w Ośrodku ZHP Mosina. Trzy miesiące temu jej działalność została wznowiona przez dh Paulę Sianos. Gromada aktualnie liczy około 10 zuchów, są to dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Spotykamy się na cotygodniowych zbiórkach, w każdy wtorek o godz. 17:00 w Zespole Szkół w Rogalinie. Nasza gromada posiada tajemniczą skrzynię, w której trzymamy skarby. Na każdej zbiórce rozwijamy kreatywność oraz swoje małe wielkie pasje. Mimo, iż istnieje od niedawna zdobywamy już fantastyczne sprawności, dzięki którym każdy zuch powiększa swoją wiedzę. Niedawno wcieliliśmy się w słynnych żeglarzy, przez co poznaliśmy morza, rodzaje statków, a nawet sami opływaliśmy świat. Co tydzień towarzyszy nam dobra zabawa oraz uczymy się nowych pląsów.

Dh. Paula Sianos

ODRODZENIE – czyli kolejny start „LEŚNYCH" z Czapurach

Trzeba było wielu lat, by na ulicach Czapur ponownie pojawiły się harcerskie mundury. A stało to się z inicjatywy księdza Rafała Nowaka, proboszcza tamtejszej Parafii p.w. Świętego Augustyna. Pozostaje jego tajemnicą i mediacyjnym umiejętnościom, sposób w jaki zdołał namówić do powrotu, do instruktorskiej służby dwoje będących już w wieku seniorackim harcmistrzów.

W czerwcu minie rok, kiedy z grupy chętnych do udziału w harcerskiej przygodzie nieśmiało, ale z dużym zapałem, wyłoniły się pierwsze zuchowe szóstki i harcerskie zastępy. *Tak na nowo powstała nie tylko 14 Drużyna Harcerska „LEŚNI", ale również 7 Gromada Zuchowa „Biedronki księdza Jana".*

Zuchy i harcerze oraz ich liderzy jako swoją siedzibę obrali czapurską parafię, której świetlica raz w tygodniu, w każdą środę staje się harcówką.

Aktualnie kończy się okres działania na tzw. „próbie". A był to czas intensywnej

zuchowej zabawy, harcerskiej gry, realizacji wielu zadań, zdobywania sprawności i złożenia tak ważnych w życiu zucha i harcerza - Obietnicy Zuchowej i Przyrzeczenia Harcerskiego. Wszystko co zrealizowano ukryte było w banalnym słowie CHCĘ...

- co oznaczało, że zuch, harcerka, harcerz chcą dowiedzieć się jak najwięcej co to jest „harcerstwo". Dla drużynowych i przybocznych niezwykle ważnym było by nic w gromadzie i drużynie nie odbywało się wyłącznie „na komendę". I to się udało. Bo jesteśmy zgodną, zintegrowaną harcerską grupą.

A o tym co zrobiliśmy ciekawy czytelnik dowie się z wizyty na naszej Fecebook-owej stronie: ZHP LEŚNI Czapury czy na nowopowstającej stronie internetowej: www.zhplesni-czapury.pl

A tymczasem pragniemy serdecznie podziękować za wszelkie formy wsparcia i bezinteresownej pomocy wszystkim tym, którzy dostrzegają pozytywne wartości naszego działania, a w sposób szczególny rodzicom naszych zuchów i harcerzy oraz druhnie komendantce Ośrodka ZHP Mosina i

komendantowi Hufca Poznań Rejon i naturalnie naszym najlepszym, niezawodnym pomocnikom, przybocznym Sarze, Kasi i Bartoszowi.

A teraz zabieramy się do realizacji bardzo ważnego dla nas zadania – przyjęcia dla środowiska „LEŚNYCH" imienia księdza od biedronek – Jana Twardowskiego, którego 101 rocznica urodzin mija 1 czerwca.

Druhna i druh: Bronki Dwa z Czapur

Okiem Komendantki: Nie chce Was widzieć na tej bazie…

Już niedługo wspólnie pojedziemy na obóz do Szklarskiej Poręby. Wielu z nas uwielbia góry i dlatego w tym roku harcerskie lato spędzimy w Karkonoszach. Okolica wokół naszej bazy obozowej jest przepiękna; mamy las, strumyczki i góry.

Dlatego ja, jako komendantka Ośrodka ZHP Mosina, nie chcę Was widzieć na tej bazie. Chcę, abyście obóz spędzili, będąc nieustannie w terenie, poza bazą.

Proszę (tym bardziej, że będziecie dzikimi plemionami):

- idźcie do lasu poszaleć, a potem usiądźcie w ciszy i rozkoszujcie się pięknem przyrody, nasłuchujcie dźwięków lasu;
- harcerskie gry urządzajcie poza bazą, choćby tuż za opłotowaniem, ale w lesie, na polanie lub na szlaku;

- nauczcie się bycia wśród przyrody;
- zbudujcie szałasy, a potem w nich zanocujcie,
- albo nie budujcie szałasów, tylko zabierzcie harcerzy do lasu i zanocujcie pod chmurką;
- pokonajcie swój strach, gdy nocą w lesie będzie słychać każdą spadającą igłę z sosny, gdy będzie się Wam zdawało, że zbliża się do Was dzik;
- wstańcie, aby zobaczyć wschód słońca, poranną mgłę, usłyszeć jak głośno śpiewają ptaki o świcie,
- idźcie w góry (nie raz i nie dwa);
- nauczcie się wytrwać w wędrówce, mimo niepogody, mimo zmęczenia;
- nauczcie się dobrze przygotować do wędrówki;
- nauczcie się iść samodzielnie i w grupie;
- sprawdźcie jak wspaniałe jest zdobywanie szczytów i podziwianie majestatu gór;
- pamiętajcie o zapasowych skarpetkach i kostce czekolady dla przyjaciela;
- bądźcie tu i teraz, nie na fejsie, insta, czy snapie, wylogujcie się do nas i do przyrody;
- zbierajcie pamiątki: kamyk, szyszkę, zdjęcie, listek, ale jednocześnie wszystkiego nie fotografujcie, nauczcie się zapamiętywać i przechowywać wspomnienia w głowie;
- ... tu zostawiam miejsce na wszelkie inne pomysły, które sprawią, że obóz będzie jedyny w swoim rodzaju.

A ponieważ gazetę tę czytają też ... zuchy i harcerze, proszę:

- bądźcie otwarci na świat,
- nie marudźcie, a spotkacie przygodę!

A ponieważ gazetę tę czytają też ... rodzice, proszę

- nie martwcie się - będziemy ostrożni, będziemy dbać o bezpieczeństwo, będziemy pamiętać, że ... „W przeciwieństwie do telewizji przyroda nie zabiera nam czasu, ona go rozszerza. Przyroda działa jak balsam dla duszy dziecka.."[1]

Hm.Magdalena Jakubowska HR

[1] cytat pochodzi z książki „Ostatnie dziecko lasu" Richarda Louva

PODRÓŻE małe i DUŻE: Indie.

Indie. Podstawowe informacje, jakie od razu przychodzą na myśl to: ponad 1 miliard populacji, film „slumdog, milioner z ulicy", słonie indyjskie, ocean indyjski i Bollywood. Wszystkie te informacje są prawdziwe, ale w najmniejszym stopniu nie oddają charakteru indyjskiego świata.

Wraz z znajomymi podróż do Indii zaczynamy w Poznaniu, skąd autobusem jedziemy do Berlina. Z Berlina lecimy do Brukseli, z Brukseli do Dausze w Katarze, z Dausze do Bangalur w Indiach, z Bangalur do Kalkuty i tutaj właściwie zaczyna się Nasza podróż. Nasza, bo podróżowałem z Szymonem, przyjacielem jeszcze z czasów przedszkolnych, z Wacławem, doktorantem germanistyki oraz Marcinem, geologiem.

Po ponad 48 godzinach w podróży przyszedł czas na zwiedzanie pierwszej miejscowości. Kalkuta- najbiedniejszy region oraz najbiedniejsze duże miasto w całych Indiach. I to widać od razu po przyjeździe do centrum. Zapach unoszący się w powietrzu jest mdły. Czuć kadzidła, na przemian z smrodem wszędobylskich śmieci. Ludzi na ulicach

jest masa – jak na koncercie, tylko nikt nie śpiewa. Tutaj to codzienność. Lekko oszołomieni udajemy się do przechowalni bagażu na dworcu kolejowym. Obok okienka jest przywieszona kartka z napisem: „Nie zostawiać w bagażu nic jadalnego. Uwaga na szczury." To idealne podsumowanie warunków, z jakimi przyjdzie Nam się zmierzyć przez najbliższe prawie trzy tygodnie. Ale „kto nie ryzykuje, nie pije bąbelków".

Zostawiamy bagaż i udajemy się do miasta w celu odnalezienia Biura Rezerwacji biletów kolejowych dla obcokrajowców. Mamy adres spisany na kartce przez „station manager'a". Przechodzimy mostem przez Ganges, z trwogą czy most wytrzyma obciążenie takiej masy ludzi i samochodów. Po drugiej stronie rzeki znajdujemy jeszcze większy zgiełk. Powietrze śmierdzi spalinami i brudem. Ludzie dziwnie spoglądają na czwórkę „białych" w tej części miasta, ale chętnie pokazują Nam drogę do biura. Lawirujemy między samochodami i tuktukami przecinając wielopasmowe drogi – próbujemy iść tak jak mieszkańcy miasta, ale naśladowanie ich zwinności w tym labiryncie jest arcytrudne. Każdy Indyjczyk zapytany przez Nas o drogę, mówi że za 15 minut będziemy na miejscu.

Do biura docieramy po 1,5 godzinnym spacerze. Naszą uwagę zwracają wszechobecne budki po obu stronach chodnika, na których można kupić i załatwić wszystko. Jeszcze nie wiemy, że tak będą wyglądały całe Indie: chcesz coś załatwić/kupić, poszukaj na ulicy, na pewno znajdzie się odpowiedni człowiek.

W biurze jest kolejka. Dzielimy się na dwa zespoły. Pierwszy kupuje bilety, drugi szuka kantora i wymienia kasę. Oba zadania były trudniejsze niż zakładaliśmy, ale oba kończą się częściowym powodzeniem: kupiliśmy tylko 3 bilety (z nastu zaplanowanych) i wymieniliśmy tylko połowę pieniędzy. Zadowoleni idziemy poszukać czegoś do zjedzenia, oczywiście na ulicy. Ja i Wacław wybieramy placki z jajkiem zawijane z smażonymi warzywami oraz sok z kokosa. Szymon i Marcin zadowolili się „czymś" smażonym w cieście. Zażegnaliśmy pierwszy głód.

Jest gorąco i słonecznie. Udajemy się do metra, żeby zobaczyć kilka ciekawych miejsc: świątynie boga śmierci Kali, szpital oraz dom św. Matki Teresy z Kalkuty oraz ogrody Victoria Memorial. Metro, którym podróżujemy, jest co najmniej

oldschoolowe, tak jak typowe dla Kalkuty żółte, w angielskim stylu, taksówki.

Świątynia boga śmierci Kali okazuje się być miejscem bardzo ważnym dla Hindusów. Kapłan, każe Nam ściągnąć sandały w wejściu i pozwala Nam obejść otwartą część świątyni; pokazuje Nam miejsce składania codziennej ofiary z kozy lub byka – zwierzęta uśmierca się przez poderżnięcie szyi – zapewnia Nas, że wypływająca krew ma mieć moc spełniającą wybłagane prośby. W świątyni Hindusi bardzo głośno śpiewają i lamentują. Jest to wiara bardzo dla Nas niezrozumiała, odległa.

Po krótkiej chwili udajemy się do pobliskiego szpitala, w którym niegdyś pracowała Matka Teresa. Szpital działa po dziś dzień. Siostry chętnie oprowadzają turystów, a pacjenci traktują ich, jak ludzi z wyższej kasty społecznej. Oddają szacunek przez dotknięcie kogoś z Nas i „przeżegnanie się" w indyjski sposób. Doświadczeni zupełnie Nowym obyczajem pytamy o drogę do domu Matki Teresy. Siostra załatwia Nam taksówkę i mówi, że nie możemy zapłacić więcej niż 100 rupi – taką cenę udało się wynegocjować rozpoczynając o 300 rupi.

Po 30 minutowej przejażdżce docieramy na miejsce. W zakonie odnajdujemy grób Matki Teresy oraz turystów z całego świata. Pokój, w którym Matka Teresa spędziła kilkadziesiąt lat ma wymiary 3x3 m. Jest w Nim łóżko, szafa, biurko i ławka. Nic więcej, porażająca prostota. Kilka zdjęć i ruszamy do Victoria Memorial – monumentalnego zabytku z czasów kolonialnych z przylegającym malowniczym parkiem oraz fortem nieopodal.

Spędzamy tam resztę wieczoru, odpoczywając. Nie obyło się bez sesji fotograficznych z hindusami. Zbliża się pora odjazdu pociągu, w związku z czym udajemy się w kierunku dworca. Po drodze wstępujemy do McDonald's, oczekując namiastki znanego Nam jedzenia. Niestety, Nasze oczekiwania zderzyły się z rzeczywistością: w Indiach nie jada się wołowiny i wieprzowiny. Kurczaka w Mcdonald's można otrzymać tylko rano, w związku z czym pozostały Nam do wyboru kanapki, uwaga, wegetariańskie. Ja wybieram tę o nazwie McMaharadża – nazwa szałowa i na tym szału koniec.

Rozczarowani wracamy na dworzec, trochę w pośpiechu, bo okazuje się że jesteśmy dalej niż

sądziliśmy. Na dworcu odbieramy bagaże. Sprawdzamy czy szczury nie pogryzły plecaków – o dziwo nie. Szymon wraca z peronu z nietęgą miną i mówi: Będę szczery, nie jest dobrze. Pytam czy jest tak, jak na Ukrainie, odpowiada: gorzej. Idziemy na peron, wsiadamy do wskazanego na bilecie wagonu, odnajdujemy swoje miejsca. Wagon od środka wygląda jak ukraińska kuszetka, tyle że w oknach są kraty – nie po to żeby utrudnić wyjście, tylko wejście do wagonu. Nie ma co narzekać, bo jest gdzie spać.

Brudni postanawiamy się umyć w toalecie pociągowej która, jak się później okazuje, występuje w dwóch wersjach: „west style" i „india style". Ten pierwszy znamy, ten drugi to dziura w ziemi. Aby wziąć prysznic, korzystamy z „india style" – lepiej odpływa woda;) Szymon opatentowuje sposób na mycie – wystarczy butelka po wodzie i woda w wagonie. W taki sposób myjemy się przy każdej okazji podróży pociągiem w nocy.

Umyci kładziemy się spać, pierwszy raz w Indiach. Kolejne dwadzieścia dni przed nami, a przygód nie brakuje. Bo tak właśnie traktujemy każde wyzwanie

w Indiach. Kto chce posłuchać/zobaczyć więcej, zapraszam na herbatę Masala w indyjskim stylu. Podaj tylko termin, a na pewno znajdę czas na opowieści.

phm. Michał Janecki

PS. Ten kraj trzeba zobaczyć na własne oczy chociaż raz w życiu. Albo tylko raz w życiu. Jak kto woli. Ale trzeba!!!

Wyjazd Szczepu Środowiskowego

Wilki

Wiosna to piękna pora roku - budzą się ptaki, słońce mocniej grzeje, trawa staje się bardziej zielona, dookoła nas bardziej kolorowo i pachnąco!

23.04 Szczep Wilki postanowił bliżej przyjrzeć się wiośnie, dlatego odwiedził ekologiczny ogród w Wirach i wziął udział w warsztatach pt. „Wiosna w ogrodzie" . Podzielni na dwie grupy - składającą się z Wilcząt, a drugą z harcerzy ruszyliśmy z paniami na zajęcia.

Już na samym początku zostaliśmy sprawdzeni z wiedzy o ekologii, czyli m.in. czy potrafimy rozpoznać wróbelka i sikorkę oraz ich mieszkania. Jak się okazało z wróbelka niezły jest bałaganiarz. Obejrzeliśmy wystawę owadów i mogliśmy zobaczyć które znamy i najczęściej spotykamy np. na naszych obozach. Wsłuchiwaliśmy się w odgłosy wiosny, wąchaliśmy zapachy wiosny. Mogliśmy sami poszukać co ziemia w sobie kryje i przyjrzeć się temu z bliska. Uczyliśmy się rozpoznawać wiosenne kwiaty, pożyteczne owady, zioła,

dowiedzieliśmy się jak określać wiek drzew iglastych oraz co już o tej porze roku możemy zjeść. Przygotowywaliśmy mieszkanie dla owadów. Zobaczyliśmy jak wygląda codzienna praca ogrodnika, która jak się okazało wymaga ciężkiej pracy fizycznej oraz wiedzy i znajomości z uprawiania roślin, hodowli zwierząt, ekologii.

Dwie godziny warsztatów na świeżym powietrzu minęły nam bardzo szybko. Do Mosiny wróciliśmy zadowoleni , a co najważniejsze bogatsi o nowe doświadczenia i wiedzę.

pwd. Natalia Tomaszewska HO

Ważny dzień. Ważna zbiórka. Ważny Czas !

"Bo dobry Wędrownik i Przyboczny to według nas: jest dobry, miły, wesoły, wytrzymały, silny, opiekuńczy, mądry, daje przykład innym i lubi wędrowanie [..]"

Dnia 9 kwietnia w godzinach popołudniowych miała miejsce nietypowa zbiórka. Był to rajd zorganizowany dla 19 GZ Wilczęta, 19 DH Czata oraz 19 DW Agricola przez dh. Paulinę T, dh. Paulinę L oraz dh. Martynę Ł. Po przywitaniu w kręgu drużyny zostały podzielone na 4 patrole, które w podanej kolejności wyruszyły na rajd rozwiązywać zadania. Jednak nie było to obojętne kim byli patrolowi. Kinga, Magda, Gabrysia i Piotr mieli przed przejść pewnego rodzaju test: być odpowiedzialnym za swój patrol, wykonać zadania m.in. odebrać i odszyfrować alfabet Morse'a, rozwiązać harcerską krzyżówkę, wypisać cechy dobrego wędrownika i przybocznego, ale przede wszystkim doprowadzić wszystkich do

wyznaczonego celu. Na pięknie przystrojonym w barwy drużyn, herby i proporce miejscu czekała na nich kadra Szczepu Wilki, gdzie został odczytany przez komendantkę rozkaz. Dh Martyna Łubińska, Dh Paula Sianos oraz dh Paulina Ludwiczak otrzymały zasłużony i długo wyczekiwany Naramiennik Wędrowniczy. Dh Gabrysia i dh. Piotr zostali przekazani do 19 DW ,,Agricola" ,a dh Kinga i dh Magda objęły funkcję przybocznych w 19 GZ ,,Wilczęta". Po apelu nastąpiło wręczenie naramienników, pożegnania ale i przywitania, gratulacje i pamiątkowe zdjęcie.

Wszystkim wymienionym druhnom i druhom gratulujemy i życzymy dalszego rozwoju oraz satysfakcji z pełnionych funkcji!

pwd. Natalia Tomaszewska HO

WĘDROWNICZE WĘDRÓWKI

Czuwaj wszystkim. Chciałbym się z wami podzielić informacją o naszej zbiórce, która odbyła się 3 kwietnia.

Nasza drużyna bierze w tym roku udział w programie„Czas Odkrywców" mamy wyznaczone przez nas zadania, jednym z nich jest zwiedzenie zabytków. Zgodnie z tym zadaniem szukamy ciekawych miejsc w okolicy, uczymy się ich historii i dobrze się bawimy odwiedzając je. Tym razem wybraliśmy się zwiedzać Forty Poznańskie.

Z tablic informacyjnych można było się dowiedzieć, że poznańskie umocnienia powstały już w średniowieczu, około 1000 lat temu. Jak wiemy z szkolnych lekcji historii, podczas rozbiorów Poznań i okolice należały do zaboru pruskiego, a potem do zjednoczonych Niemiec. Właśnie ten kraj postanowił wybudować umocnienia tych terenów budując forty,

wraz z schronami i składami amunicji. Budowa trwała od 1873 r. aż do I wojny światowej.

Jako pierwszy punkt naszej wycieczki wyznaczyliśmy fort IXa. Należy on do „rodziny" fortów pośrednich, które znajdowały się pomiędzy większymi, głównymi umocnieniami. Forty pośrednie były głównie wybudowane z myślą o dodatkowym umocnieniu, więc mieściły tylko kilka lekkich dział.

Kiedy przybyliśmy na miejsce zastaliśmy ruiny. Dookoła było pełno porozrzucanych butelek i puszek. Widać było, że niektórzy w takich miejscach bawią się w paintball, czego nie pochwalaliśmy.

Schron U9

Zabraliśmy się do penetrowania dostępnych tuneli, niestety znaleźliśmy tylko jeden, który był podmokły i ciężko było przez niego przejść, a na dodatek brak światła mocno nam w tym przeszkadzał, jednak nie poddaliśmy się i przebyliśmy go. Na końcu korytarza znajdowała się pozycja strzelnicza.

Następnie udaliśmy się w stronę Warty, gdzie w parku Dębina zwiedzaliśmy schrony. Miały one za zadanie, jak sama nazwa wskazuje, dawać schronienie armii,

ale niektóre jak na przykład U7 były wybudowane w celu składowania amunicji. Dla przykładu odwiedziliśmy schron U9, który według informacji mógł pomieścić ponad dwieście osób, a chronili się tam artylerzyści. Jest to schron dwuizbowy, czyli jedne z mniejszych bo na przykład schron U5, który był największy, miał aż 5 izb.

Następnie przeszliśmy mostem nad Wartą i udaliśmy się na Starołękę, do fortu I. Ku naszemu zaskoczeniu zastaliśmy zamkniętą bramę. Mieści się tam teraz zakład przemysłowy, więc nie mogliśmy zwiedzić wnętrz. Niestety, bo fort I to jeden z największych fortów w Poznaniu. Na wałach obronnych mieściły się armaty dalekiego zasięgu, a dodatkowo ustawione lekkie krótkodystansowe, dla dodatkowej obrony. Mieściły się tam koszary, centrum dowodzenia i centrum komunikacji, które są połączone podziemnym tunelem. Więc dla takich odkrywców jak my, byłaby to piękna przygoda.

Tunel w Forcie Ia

Kolejnym punktem naszej wycieczki był fort numer I a, który tak samo jak IXa był fortem pośrednim. Miał więc za zadanie dodatkową ochronę w wsparciu głównych twierdz. Zaczęto jego budowę w 1887. Z powodu podmokłego terenu, na jakim go zbudowano, wykluczone było połączenie go z głównym fortem I. Musiano zbudować także kanał odwadniający, aby utrzymać suchość w wnętrzach.

Ku naszej uciesze, był to fort dużo lepiej zachowany niż IXa. Można było bez trudu wejść do środka, a jego wnętrza pozostały prawie nie tknięte. Weszliśmy więc do środka i zastaliśmy tam niezliczone korytarze, prowadzące głęboko w dół. Trzymając latarki w ręce przemierzyliśmy prawie cały fort.

Niestety czas zaczął nas naglić i musieliśmy wracać z powrotem do Mosiny wraz z niedosytem przygód. Na szczęście jak drużynowy nam obiecał, wrócimy tam i zwiedzimy kolejne forty z pierścienia umocnień Poznania.

Fort I

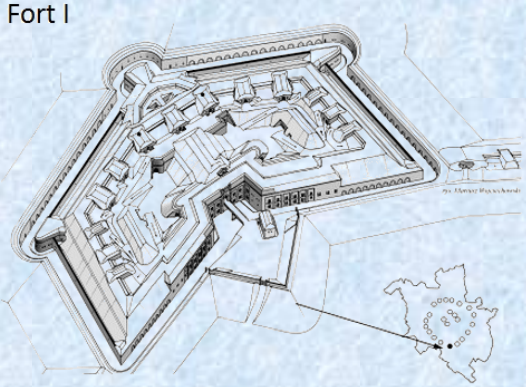

Adam Leśniewicz 17 MDW GROM

Jeśli jesteście spragnieni informacji na temat Poznańskich Fortów zachęcam do zapoznania się ze stroną internetową http://www.twierdza.poznan.pl/szlak/.

Podążając szlakiem lisim…

Na początku kwietnia w Szczepie „Watra" nastąpiło poruszenie.Szczepowe zastępy otrzymały informację, że już w drugi weekend miesiąca odbędzie się biwak zastępów „Banda Lisa". Biwak jedyny w swoim rodzaju…

Rozpoczęliśmy w piątek, 8 kwietnia, w świetlicy w Krajkowie, która jednocześnie była naszym miejscem noclegu. Po apelu oraz kolacji wspólnie zasiedliśmy do kręgu aby spędzić wieczór przy ogniu, harcerskich piosenkach oraz opowieści o obronie miasta Mafeking i bohaterskich czynach nastoletnich chłopców zwerbowanych przez Baden – Powella do obrony miasta. Noc nadeszła niespodziewanie szybko i wszyscy udaliśmy się na spoczynek

Sobota, godzina 7:30 i ten straszny, długi dźwięk gwizdka druhny oboźnej… Czas się ruszyć! Niedługo potem zastępy dostały swoje wytyczne do rajdu i wyruszyły w trasę. Jednak nie było ona taka prosta. Żeby ją pokonać trzeba było umieć posługiwać się kompasem oraz wyznaczać azymuty, bo tylko te rzeczy były do dyspozycji

zastępów aby dojść od punktu do punktu. Zadania nie były łatwe, musieliśmy wcielić się w nastoletnie oddziały broniące Mafekingu a co za tym idzie – pomagać żołnierzom, budować im schronienia, nadawać zaszyfrowane rozkazy, przefiltrować wodę, rozpalić ogniska i wiele, wiele innych!

Po powrocie z trasy czekał na nas obiad i chwila odpoczynku. Następnie robiliśmy pamiątkowe krążki z drewna oraz podobizną Baden – Powella i braliśmy udział w quizie wiedzy o harcerstwie! Również ten wieczór spędziliśmy na wspólnym śpiewaniu w kręgu, przy ogniu.

W niedzielę rano pozostało nam już tylko posprzątać i czekać na wyniki! Po śniadaniu, spakowaniu rzeczy, posprzątaniu świetlicy nadszedł czas na apel. Nikt nie mógł doczekać się wiadomości, kto został najlepszym zastępem „Watry". Po kilku chwilach oczekiwania już było wiadomo do kogo trafi główna nagroda i tytuł „Bandy Lisa" – był to zastęp „Grot" z 21 Wodnej Drużyny Harcerskiej „Hals". Jednak na całym biwaku były z nami również zuchy! Oni także rywalizowali o nagrodę oraz tytuł najlepszej szóstki.

Zaszczytne miano otrzymała „Szóstka Simby" z 20 Gromady Zuchowej „Dzielne Lwiątka"! Gratulacje!

Dh Michał Górecki

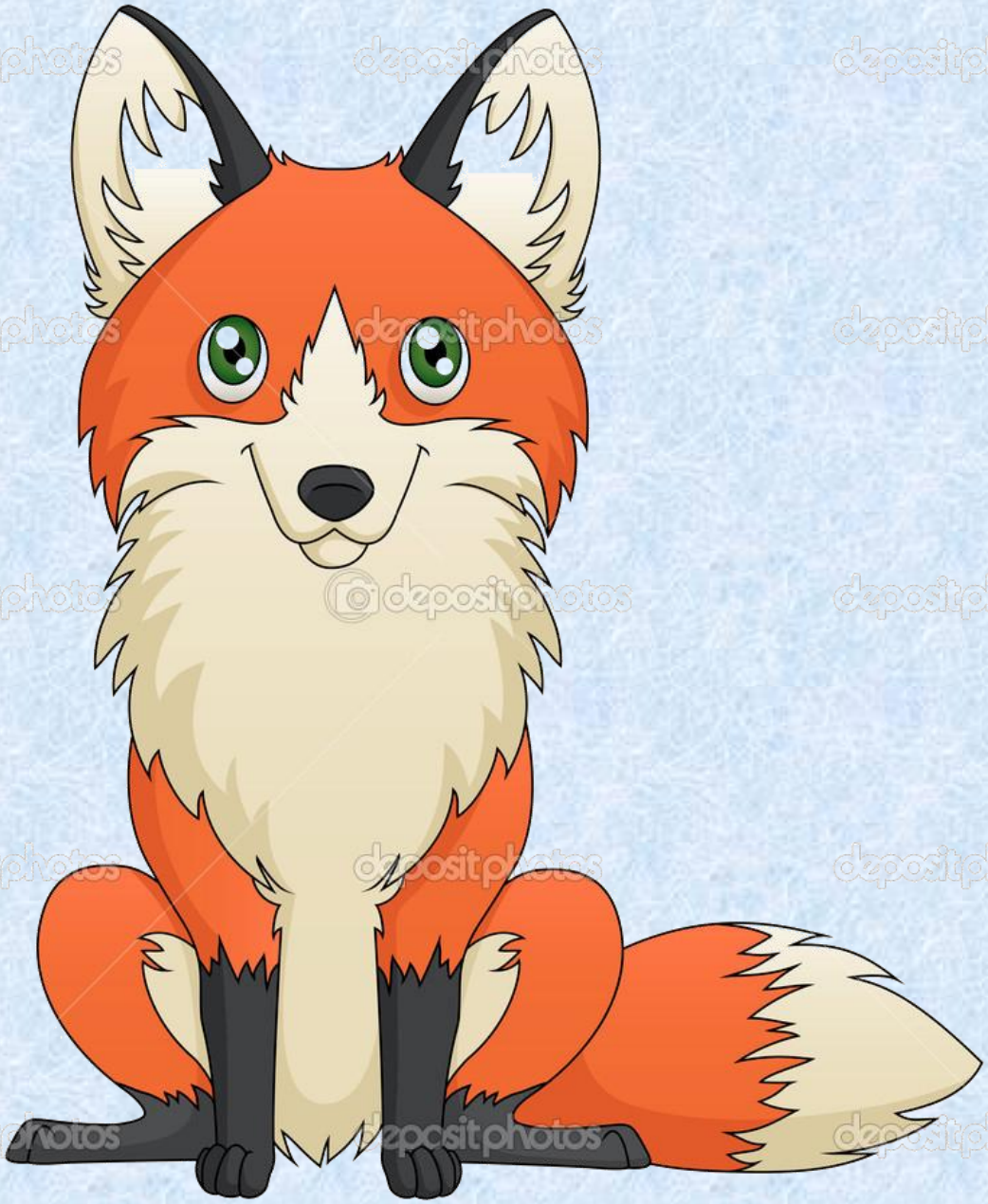

Gutten Tag Katowice!

5 maja 2016. Dworzec główny w Poznaniu. Dochodzi druga w nocy. Pociąg rusza. Na pokładzie 4 członków Ośrodka ZHP Mosina. Cel podróży – Katowice.

Na miejsce dojeżdżamy o dziewiątej i od razu udajemy się do miejsca zakwaterowania, gdzie czekają na nas długo niewidziani przyjaciele…

Katowice na pewien czas stały się miejscem spotkania harcerzy oraz skautów z Seelze! Pierwszy dzień naszego spotkania zleciał na zwiedzaniu Katowic. Poczynając od Superjednostki, przez rondo gen. Jerzego Ziętka, pomnik Powstańców Śląskich oraz rynek, kończąc na kopalni „Wujek" poznaliśmy sporą część miasta. Przez większość czasu towarzyszył nam Patryk, harcerz, z zamiłowania interesujący się historią Katowic. W znacznym stopniu przybliżył nam historię Katowic, która okazała się, ku naszemu zdziwieniu, bardzo interesująca!

Mówiąc o naszym pierwszym dniu, nie sposób pominąć wspólnego gotowania posiłku! Bez

problemów pokonaliśmy bariery językowe i na obiad wspólnymi siłami ugotowaliśmy wspaniałe, międzynarodowe spaghetti!

Wieczór nadszedł szybko. Każdy był zmęczony podróżą oraz zwiedzaniem więc szybko poszliśmy spać, aby następnego dnia mieć siły na kolejne rzeczy.

A siły te były potrzebne, ponieważ następnego dnia pojechaliśmy do muzeum Auschwitz – Birkenau w Oświęcimiu, gdzie mogliśmy dotknąć bliskiej nam historii. Zwiedzaliśmy je w dwóch grupach, polskiej oraz niemieckiej, grupy miały swoich przewodników. Każdy z nas wyszedł z muzeum bardzo wstrząśnięty, zszokowany tym co zobaczył, z wieloma przemyśleniami, wnioskami, retrospekcjami…

Po powrocie do Katowic przyszedł czas na obiad oraz odpoczynek. Krótko po nim ruszyliśmy na dalsze zwiedzanie miasta. W pierwszej kolejności mieliśmy okazję wejść do Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, jednej z najlepszych sal koncertowych w Europie! Akustyka zrobiła na nas bardzo duże wrażenie.

Kilkaset metrów dalej znajduje się Muzeum Śląskie a w nim punkt widokowy na starym szybie kopalnianym. Nie mogliśmy odpuścić sobie tej okazji! Windą wjechaliśmy na wysokość ponad 45 metrów i w blasku zachodzącego słońca podziwialiśmy panoramę Katowic!

Do schroniska wracaliśmy jedną z najważniejszych ulic miasta a była to ul. Mariacka. Tętniący życiem deptak ukazał nam cały czar Katowic, miasta pięknego, tryskającego pozytywną energią! Niewątpliwie, Katowice urzekły nas swoim urokiem!

Wieczór spędziliśmy na długich rozmowach, podczas których ustaliliśmy plany na przyszłość oraz kolejne spotkania. Niestety nasz pobyt powoli dobiegał końca. O północy pożegnaliśmy się ze skautami z Seelze i wyruszyliśmy na pociąg powrotny. Ten wyjazd bez wątpienia zostanie w naszych głowach bardzo, bardzo długo!

Dh Michał Górecki

EUROPEAN
START-UP
DAYS
Związek
Harcerstwa
Polskiego
Ośrodek ZHP Mosina
im. Bolesława Chrobrego

OSIĄGNIĘCIA

Gratulujemy druhnie Magdzie Tomaszewskiej i Kindze Tomaszewskiej dołączenia do grona kadry ZHP Mosina. Niech swoje zielone sznury noszą z dumą!

Rozwijaj się!

Oszczędny / oszczędna *

Wie, jakie są podstawowe miesięczne opłaty domowe.

Zaoszczędził/a pieniądze na wybrany przez siebie cel.

Współuczestniczył/a w organizowaniu akcji zarobkowej.

Wymienił/a surowce wtórne, które zbierał/a i segregował/a.

Oszczędnie gospodaruje wszelkimi materiałami.

Pieśniarz **

Przedstawił/a prowadzony przez siebie śpiewnik, płytotekę lub taśmotekę.

Śpiewał/a na uroczystościach harcerskich, szkolnych lub kościelnych.

Nauczył/a zastęp lub drużynę po kilka tradycyjnych i współczesnych piosenek harcerskich oraz turystycznych.

Wymienił/a swoich ulubionych piosenkarzy, śpiewaków i zespoły, uzasadniając swój wybór w sposób przekonujący.

Obywatel RP ***

Zapoznał/a się z najważniejszymi prawami i obowiązkami obywateli RP.

Wie, na czym polega demokracja. Brał/a udział w demokratycznym podejmowaniu decyzji.

Zgromadził/a własną biblioteczkę książek o historii najnowszej Polski.

W młodszej drużynie lub zastępie przygotował/a i przeprowadził/a grę o historii najnowszej kraju.

Orientuje się w bieżących wydarzeniach politycznych, gospodarczych i kulturalnych kraju.

Mały śpiewnik każdego harcerza

Bieszczadzki Trakt

1. Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask, G D C G
na polanie gdzie króluje zły. D C G
Gwiezdny pył w ogniu tym, łzy wyciśnie nam dym, G D C G
tańczą iskry z gwiazdami, a my: D C G

ref: Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas, C D G
śpiewajmy razem ilu jest tu nas. C D e
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że C D G e
nie starzejemy się. C D G

2. W lesie gdzie echo śpi, ma przygoda swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,
oczy sów, wilcze kły, sykiem powietrze drży
tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

3. Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,
wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,.
a połączy nas bieszczadzki trakt

PROGRAM JUBILEUSZU - 95 LAT MOSIŃSKIEGO HARCERSTWA

pod hasłem: *„w sercu i w głowie"*

12 lipca 2016 (wtorek)	SUPERBOHATEROWIE - harcerska gra obozowa o wybitnych postaciach dla mosińskiego harcerstwa miejsce - Obóz Ośrodka ZHP Mosina w Szklarskiej Porębie
wrzesień 2016	odsłonięcie kamienia poświeconego twórcom mosińskiego harcerstwa na ul. Harcerskiej i otwarcie Do mu Harcerza zakończone wspólnym zdjęciem i kawką w Do mu Harcerza miejsce - ul. Harcerska i Do m Harcerza
9 października (niedziela)	Turniej rycerski – impreza otwarta dla harcerzy, instruktorów, sympatyków i mieszkańców w formie V Rajdu Rodzinnego z nagrodami dla wszystkich uczestników miejsce - Park przy rondzie w Mosinie
19 listopada 2016 (sobota)	Bal u Bolesława – podsumowanie Jubileuszu z niespodziankami w formie imprezy tanecznej dla harcerzy, instruktorów, sympatyków i mieszkańców miejsce - Sala Reprezentacyjna Mosińskiego Ośrodka Kultury

Jubileuszowi towarzyszyć będzie szereg harcerskich wydarzeń i akcji, o których będziemy informować na bieżąco.